

Wiktor Ormicki

W SPRAWIE COLLEGIUM REGIONALNEGO<sup>1</sup>  
(PROJEKT PROGRAMU I KURSU)

Najcharakterystyczniejszą cechą polskich powojennych wysiłków kulturalnych jest poszukiwanie nowej treści i nowych form życia społecznego.

Idzie o wysunięcie i skonkretyzowanie nowych idei, zdolnych do całkowitego wypełnienia nie tylko współczesnego życia, ale i do rozpalenia przyszłych pokoleń. Idzie o postawienie haseł i celów, które pociągnęłyby za sobą społeczeństwo. Idzie o przewyciężenie kryzysu kulturalnego i ideowego, które w skutkach są bez porównania groźniejsze, aniżeli najcięższy kryzys gospodarczy. Społeczeństwo, które chce żyć, rozwijać się i iść naprzód, musi stać w służbie porywających ideałów. Bo można żyć o suchym chlebie – nie można jednak bez perspektyw! Perspektywy tj. nadzieja i cel wyjaśniają, tłumaczą i usprawiedliwiają wiele niedomogów materialnych, nad którymi (dzięki temu) przechodzi się do porządku dziennego; w żadnym zaś razie nie wyrastają one ponad głowy, parającego się z trudem budowy społeczeństwa.

Jednakże idee potrzebują form. Te zaś wypływają bądź to z tradycji, bądź też warunkowane są potrzebami społeczeństwa. Zagadnienie formy, w którą należałoby ubrać znaną nową treść, jest – gdy idzie o społeczeństwo polskie – szczególnie trudne. Trudności leżą w płaszczyźnie polskiej psychologii indywidualnej i zbiorowej, wzmacnia je zaś i potęguje kontrast i rozbieżność, które zachodzą pomiędzy mentalnością polską a naszych sąsiadów. Za nierepektowanie tych różnic zapłaciliśmy już raz utratą niepodległości i klęskami trzech pokoleń. Dlatego też dzisiaj zagadnienie form życia społecznego i państwowego stanęło w centrum zainteresowań i wysiłków.

Kształtowanie formy w zgodzie z tradycją musi się kończyć tam, gdzie stajemy przed grzechem lub błędem przeszłości, zaś kształtowanie form w zgodzie ze współczesnymi potrzebami społeczeństwa nie może się nie liczyć z warunkami bytu państwowego.

Jeżeli do tego dodamy komplikujący się z dnia na dzień tok życia gospodarczego przede wszystkim, rosnące oświecenie publiczne, a co za tym idzie i zainteresowanie sprawami państwowymi i społeczno-politycznymi,

<sup>1</sup> Pierwodruk: „Polska Oświata Pozaszkolna” 1932, nr 2, s. 114–127; przygotowując tekst do druku, zmodernizowano pisownię.

rozmach, z jakim nie zawsze dobrze rozumiane idee demokratyczne ogarniają coraz to szersze masy społeczeństwa i wreszcie zasadniczej natury ewolucję poglądów w kierunku uwypuklenia i podkreślenia roli samorządu w życiu społecznym – to geneza poszukiwań nowej treści i nowej formy nie wymaga dalszych komentarzy.

Na tym tle zarysowuje się w całej doniosłości znaczenie i rola ruchu regionalistycznego, jako prądu zmierzającego do ukazania nowej treści życia szerokim sferom społeczeństwa, prądu przenikającego na całym froncie wewnętrzne życie społeczne i państwowe, i precyzującego wewnątrz państwa ideologię czynu, poprzedzonego obiektywnym poznaniem przy pełnym uszanowaniu regionalnych odrębności a to w głębokim zrozumieniu, że stanowią one istotne źródło siły materialnej i duchowej państwa.

Z chwilą skryształizowania programu<sup>2</sup> stanął regionalizm polski wobec wielkiego zadania stworzenia kadr działaczy. Problem ten do chwili obecnej pozostawał nietknięty, mimo że ogólnie zdawano sobie sprawę z konieczności kształcenia działaczy regionalnych. Z rozlicznych zebrań rozlegały się głosy, nawołujące do podjęcia wydawnictw metodycznych, które by chętnych zwolenników nowego ruchu na właściwe skierowały drogi i oszczędziły im lat próby i zawodnego błędzenia po omacku.

Wspomniano wyżej, że z chwilą skryształizowania programu stanął regionalizm polski wobec wielkiego zadania stworzenia kadr działaczy. Innymi słowy stanął wobec zadania znanego w całym powojennym świecie pod nazwą „problemu przodowników”.

Działaczem nazywa się w Polsce człowieka, który nie tyle pracuje społecznie, co za społeczeństwo. Dlatego, gdy działacz umiera lub przesiedla się, zazwyczaj cała praca i cały ruch rwą się i zamierają. Nie ulega wątpliwości, że opisany typ ludzi jest pożądany i cenny, niemniej jednak ten sam człowiek mógłby bez porównania więcej zdziałać, gdyby w 3/4 pracował organizacyjnie i kierowniczo, a tylko w 1/4 bezpośrednio osobiście. W wielu innych szczęśliwszych społeczeństwach rzeczy te są od dawna zrozumiane i życie społeczne inaczej się toczy. Jednostki są więcej karne i zdyscyplinowane. Ich rozmach społeczny każe im cenić każdy postereunek pracy i tłumi ambicje osobiste. U nas zaś natrafiają te rzeczy tylko na zrozumienie i na tym się kończy. Działacz pracuje, reszta zaś stoi z boku gotowa zawsze do złośliwej i z reguły niechętniej krytyki.

Zwalczenie tej ujemnej i szkodliwej cechy charakteru polskiego jest niepisanyim zadaniem szkoły polskiej. Musi ona i pod tym względem przeorać rodzimy ugór, by panoszący się chwast aspołeczności i fałszywej ambicji wytepić z kretesem. Od szybkości, z jaką ta ciężka, ale nieunikniona

---

<sup>2</sup> *Program regionalizmu polskiego* (opracowany przez Radę Naukową Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych). Por. „Polska Oświata Pozaszkolna” 1926, s. 221–223.

praca zostanie dokonana, zależy dużo więcej, aniżeli rozkwit regionalizmu. Stopień kolca fałszywej miłości własnej ułatwi – a w wielu wypadkach umożliwi – chętni a dobrowolnie i karne podporządkowywanie się poszczególnych jednostek obranym lub wysuwającym się przodownikom-działaczom. Owo zdyscyplinowanie społeczne w sensie istotnie demokratycznym, a zatem nie oparte na nakazie zewnętrznym lecz wypływające samorzutnie z pobudek wewnętrznych – to nie tylko jeden z najbliższych celów dzisiejszej pracy wychowawczej, ale i kardynalny warunek powodzenia wszelkiej akcji o charakterze zbiorowym.

Niezależnie jednak od przyczyn, utrudniających przodownikom zebranie zespołów pracy, rozważmy wymagania, stawiane im samym. Podzielić je można na dwie grupy, a mianowicie grupę wymagań osobistych i rzeczowych. Chociaż w następujących rozważaniach zajmiemy się wyłącznie omówieniem wymagań rzeczowych, w kilku bodaj słowach uważamy za wskazane zarysować nasz pogląd na walory osobiste przodownika.

Przede wszystkim musi to być człowiek bezinteresowny, entuzjasta zdolny do porywania za sobą, obdarzony silną wolą i dużą, niezłomną wytrwałością. Nie może mu zbywać na inicjatywie i zdolnościach organizacyjnych a odznaczać się winien jasnością sądu, wybitną bystrością umysłu, szybką decyzją i wysokim poczuciem odpowiedzialności. Że przy tym wszystkim nie może grzeszyć niedociągnięciami pod względem towarzyskim, jest rzeczą jasną. Wymienione zalety osobiste są w znacznej części wypływem zdolności przyrodzonych, w dużej zaś mierze mogą być nabyte w drodze już to wychowania, już też pracy nad sobą. W każdym jednak razie osiągnięcie pewnego stopnia doskonałości osobistej jest tym trudniejsze, im później rozpoczęło nad tym pracę.

Przygotowanie i wykształcenie rzeczowe winno iść w dwóch kierunkach. Wynika to zresztą z definicji regionalizmu, wyznającego „ideologię czynu, poprzedzonego obiektywnym poznaniem”. Kandydat winien tedy posiadać dwojakie wiadomości. Mają mu one pozwolić na obiektywne poznawanie i umożliwić w istniejących, względnie w mających być stworzonymi, ramach przeprowadzenie własnych zamysłów. Stąd wynika konkluzja o potrzebie przygotowania badawczego i organizacyjno-wykonawczego.

W artykule niniejszym zajmiemy się zarysowaniem możliwości kształcenia badawczego, pozostawiając sprawę programu wykształcenia organizacyjno-wykonawczego bardziej kompetentnym czynnikom.

Z góry już trzeba tu podkreślić, że zakres wiadomości, niezbędnych do samodzielnej pracy badawczej, trudny jest do ustalenia. W pierwszym rzędzie dyktuje go zamiłowanie. To zaś zwracać się może równie dobrze w kierunku przyrodniczym, jak i humanistycznym. Mimo tego jednak dają się ustalić pewne zasadnicze wspólne płaszczyzny.

Całe bowiem życie społeczne – jak z jednej strony wytwarza – tak z drugiej tkwi w środowisku geograficznym. Każdy regionalista musi wyjść od „poznania

środowiska geograficznego”<sup>3</sup>. Dlatego też stwierdzić należy, że znajomość metod badania środowiska i działania w nim streszcza zakres wiedzy nieodzownej dla regionalisty.

Regionalista powinien sobie zdawać sprawę z dążeń i historii regionalizmu. Bez najogólniejszej choćby znajomości stosunków w państwach ościennych – opierał się będzie cały wysiłek twórczy na płytkich tylko korzeniach.

Regionalista musi wyjść od ziemi. Ona stwarza warunki zewnętrzne, wśród których człowiek rozwija swoją działalność. Ona decyduje o tym, czy nakład pracy ma być większy czy mniejszy, czy kierunek gospodarki, a co za tym idzie i kultury będzie taki lub inny. Niepodobna sobie wyobrazić regionalisty, który by nie posiadał minimum wiadomości z zakresu geografii ogólnej.

W ścisłym związku z powyższym pozostaje kwestia kartograficznego przygotowania regionalistów. Umiejętność nie tylko formalnego, ale i problemowego czytania mapy nie może być obcą żadnemu regionaliście, choćby dlatego, że właśnie mapa jest jedynym środkiem graficznym dla obrazowania i odtwarzania stosunków przestrzennych. Poza tym ta sama mapa siłą faktu zwraca uwagę na szereg zależności między zjawiskami codziennego życia, o których poznanie i wykrycie przecież regionaliście idzie.

Dopiero z regionalistą, umiejącym patrzeć na otaczające go środowisko geograficzne i dostrzegającym w nim problemy, można przystąpić do omówienia metodologii i techniki samodzielnej pracy badawczej. Dodać tu należy, że umiejętność rozeznawania się w środowisku może być wpływem doświadczeń życiowych i przemyslenia, zdobywanie natomiast techniki samodzielnej pracy badawczej prowadzi z reguły albo do zniechęcenia (najczęściej wypadek), albo do zmanierowania tak często charakterystycznego dla samouków.

Uzupełnieniem przygotowania metodologiczno-technicznego jest wprowadzenie w zasady grafiki badawczej, pojęte jako dopełnienie wykładu o metodach statystycznych.

To jedna strona wykształcenia rzeczowego regionalisty. Pozostaje jeszcze inna. Regionalista winien być popularyzatorem wiedzy o regionie. Musi nim być, bodaj dlatego, że pragnąc działać, musi umieć rzeczy poznane przystępnie przedstawić.

Program kształcenia regionalistów-przodowników musi respektować wyżej zestawione potrzeby życia i pracy w regionie. Musi zatem w odniesieniu do pewnych przedmiotów dawać wykład – jaką jest dzisiaj najkrótszą drogą przekazywania większego – książkowo niezestawionego materiału, musi wprowadzać ćwiczenia, na których adepci na przodowników pracowaliby pod kierownictwem i nie może nie uwzględnić nieodzownej

<sup>3</sup> *Przewodnik pracy społecznej i oświatowej*, Warszawa 1929.

potrzeby pozostawienia słuchaczom swobody w zakresie mniej lub więcej samodzielnego przestudiowania i zreferowania dowolnie obranego tematu.

W myśl wyłuszczonej przesłanek skonstruowany projekt programu przedkładam poniżej. Obejmuje on I kurs wstępny w łącznej liczbie 120 godzin wykładów, pracowni i seminarium. Odpowiada to 24 dniom wykładowym, licząc dziennie po 5 godzin zajęć w sali. Prócz zajęć w sali wchodzi w rachubę wycieczki:

a) 2 do 4 półdniowe: w najbliższą okolicę, poświęcone metodyce badań terenowych;

b) 2 do 3 całodzienne: w dalszą okolicę, poświęcone:

a) śledzeniu jednego zjawiska na większym obszarze lub

b) wychwytaniu kontrastów i przeciwieństw;

c) 1 wycieczka 4- do 6-dniowa, obejmująca swą marszrutą duży obszar, a mająca na celu stwierdzenie wyników pracy,

II kurs winien obejmować zagadnienia związane z przygotowaniem do pracy organizacyjno-wykonawczej.

Kurs III należałoby, moim zdaniem, rozbić na 3 grupy w myśl zasadniczych tez *Programu Regionalizmu Polskiego*: a) grupa gospodarcza, b) społeczna, c) kulturalna, przy czym praktyką należałoby stwierdzić, czy na podziale tym można poprzestać, czy też nie. Osobiście wydaje mi się, że ta druga ewentualność nie miałaby miejsca.

Tak więc w ciągu – 350 godzin zajęć w sali (wykład, pracownia i seminarium) oraz około 30 dni wycieczkowych można sformować kadry dla przodowników regionalizmu.

Uważam za rzecz niezmiernie ważną, by w kursach brali udział ludzie rozmaitej orientacji politycznej. Uważam to za ważne dlatego, ponieważ w regionalizmie tak postawionym, jak to wyłuszczyłem, widzę skuteczną zapórę przeciw daleko idącym tzw. zasadniczym sporom. Widzę ją w fakcie naukowego podchodzenia do zagadnień, w fakcie nieodzownego eliminowania wszelkich uprzedzeń, skoro się bada obiektywnie. Nie ulega zaś dla mnie żadnej wątpliwości, że bezstronne rozpoznanie dokonane przez ludzi chociażby z najbardziej politycznie oddalonych obozów – pozwoli im na znalezienie wspólnego wyjścia w formie zgodnie powziętej rady.

Projekt Programu I Kursu Collegium Regionalnego, podany w formie przeglądu lekcji i zajęć według dni i godzin, przewiduje następujący dobór przedmiotów:

<b>Przedmioty wykładowe</b>	<b>55 godz.</b>
1. teoria regionalizmu	15
2. encyklopedia wiadomości geograficznych	16
3. samodzielna praca badawcza	10
4. terenoznawstwo i kartografia	10
5. grafika badawcza	4

<b>Pracownia</b>	<b>45 godz.</b>
1. interpretacja mapy topograficznej	14
2. kartografia stosowana	18
3. konstrukcja tablic statystycznych	7
<b>Seminarium</b>	<b>20 godz.</b>
zajęcia seminaryjne	20

Przy realizacji programu wyłonią się niewątpliwie pewne trudności w związku z samodzielną pracą w seminarium. Główną trudność stwarza krótki czas. Gdyby nawet kandydat dostał temat w pierwszym dniu kursu, to pierwszy referat (każdy referat obliczony na godzinę, druga godzina na dyskusję) powinien być wygłoszony w 8. dniu kursu<sup>4</sup>. Jest to czas trochę krótki. Mimo tego jednak nie należałoby rezygnować z ani jednej godziny zajęć seminaryjnych. Rzucają one najwięcej światła na kandydatów, rozniecają dyskusje i powinny w ogóle stanowić jądro koncentracyjne zainteresowań kursu.

Pobieżny nawet przegląd przedstawionego *Projekt Programu* wystarczy, by utwierdzić się w przekonaniu, że fundamentem przygotowania regionalistycznego jest geografia z terenoznawstwem i kartografią. Szczegół ten jak najusilniej i jak najwyraźniej podkreślam. Nie kto inny a właśnie regionalista winien widzieć i cenić w geografii naturalnego i serdecznego sprzymierzeńca swoich usiłowań. Geografia staje z regionalizmem do współpracy bez zastrzeżeń i z głęboką świadomością, że regionalizm ruszyłby milowym krokiem naprzód, gdyby stanowisko geografii we współczesnej szkole było silniejsze. Z tych też względów oczekiwać należy wydatniejszego niż dotąd poparcia przez ogół regionalistów postulatów geografii w zakresie nauczania jej na wszystkich szczeblach szkolnictwa.

Niezależnie od przygotowania rzeczowego każdy czynny regionalista zawsze potrzebował będzie map, planów, książek, czasem może niektórych instrumentów. Pomoc taką znajdzie w każdej dobrze zorganizowanej i należycie postawionej pracowni geograficznej. Tego rodzaju współpraca na gruncie szkoły wyda niewątpliwie w krótkim czasie wspaniałe owoce. Nie tylko dlatego, że idea regionalizmu rozepreze się silniej w szkole, ale i z tego powodu, że szkoła wiąże się z życiem<sup>5</sup>.

Zyska zaś na tym przede wszystkim społeczeństwo i państwo.

Kraków, 6 marca 1932

<sup>4</sup> Załączony konspekt zajęć ułożono na zasadzie 4-godzinnego dnia pracy. Gdyby kurs miał być realizowany jako wakacyjny – jednomiesięczny – trzeba by przejść celem uzyskania dni wycieczkowych na 5-godzinny dzień pracy (tj. 24 dni zajęć w sali i w terenie).

<sup>5</sup> W oryginalnym artykule zamieszczono dokładny plan kursu, z podaniem zagadnień i godzin przeznaczonych na ich realizację.